GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

WTOREK

26. MARCA 1918.

NR. 69. — R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Olbrzymia bitwa we Francyi.

Komunikaty niemieckie.

Berlin, dn. 24 bm. 1918.

Urzędowo donoszą dn. 23 bm. 1918.

Zachodni teren wojny.

Bitwa pod Monchy—Cambrai—St. Quentin—La Fere jest wygrana. Angielska trzecia i piąta armia i części ściągniętych francusko-amerykańskich rezerw pobito i odparto wśród najcięższych strat ku Bapaume i Bouchavesnes poza front między Peronne a Ham tudzież na Chauny. Armia gen. Belowa zdobyła wyżynę Monchy i na południe od tej miejscowości poniosła atak dalej przez Vancourt i Henin ku zachodowi. Na półn.-wschód od Bapaume armia ta walczy o trzecią pozycyę nieprzyjacielską. Silne kontrataki angielskie odparto. Armia gen. Marwitza następując pobitemu nieprzyjacielowi na pięty, przedarła się jeszcze w nocy z 22 na 23 bm. aż do trzeciej pozycyi nieprzyjacielskiej na linii Equancourt—Nurlu—Templeux — La Fosse — Bernes. Wczoraj rano zaatakowała ona nieprzyjaciela znowu, pobiła go mimo rozpaczliwej obrony i ustawicznych kontrataków. Uskuteczniono połączenie z lewem skrzydłem gen. Belowa. Między Manancourt a Peronne wojska gen. Kathena i Gontarda sforsowały przejście przez odcinek Tertille i teraz na polach bitwy nad Sommą toczą walkę o Bouchavesnes. Peronne padło. Inne dywizye posunęły się na południe od Peronne aż ku Somme. Już wieczorem 22 marca silnie napierająca armia gen. Huttiera zdobyła trzecią pozycyę nieprzyjacielską, przełamała ją i zmusiła nieprzyjaciela do cofnięcia się. Korpusy gen. Luettwitza i Oettingera, prąc naprzód niepowstrzymanie, dotarły do Sommy. Ham po zaciętej walce padło. Rozpaczliwe ataki angielskich rezerw, poniosły krwawe straty. Korpusy gen. Weberna i Conty i wojska gen. Gayla po gorącej walce przekroczyły kanał Crozat, i pędem prowadzone do kontrataku pułki francuskie, angielskie i amerykańskie wyparły ku Chauny i w kierunku południowo-zachodnim.

Wojska wszystkich szczepów niemieckich wytężyły swoje najlepsze siły, celem wywalczenia tego ogromnego sukcesu. Zdobycz wzrosła na przeszło 30.000 jeńców i 600 dział.

Na wielu punktach reszty zachodniego frontu trwały walki artyleryi i walki wywiadowcze.

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

Berlin. B. kor. Biuletyn wieczorny z dn. 24 bm. **Olbrzymie zapasy o Bapaume, walka na linii Le Transloy—Combles—Maurepas. Między Peronne a Ham przekroczono w wielu punktach Sommę atakując. Między Sommą a Oisą nasze korpusy walcząc prą naprzód. Chauny wzięto. Zdobycz w materyale wojennym ogromna. Anglicy cofając się podpalają francuskie miejscowości i miasta. Dalekonośnymi działami ostrzeliwaliśmy twierdzę Paryż.**

Berlin. Biuro Wolffa donosi 25 bm.:

Książę Ruprecht, wraz z armiami jen. von Belowa (Otona) i von Marwitza w gwałtownej walce koło Bapaume pobił ponownie nieprzyjaciela. Podczas gdy korpusy jen. Borne, Lindequista i Kuehnego po zaciętych walkach przełamały silne stanowiska na półn.-wschód od Bapaume, wojsk jen. Gruenera i Staaba od strony wschodniej i płd.-wschodniej odrzuciły nieprzyjaciela przez Ytres i Sailly. W gwałtownych walkach złamano twardy opór nieprzyjacielski, podsycany świeżemi siłami.

Nowosprowadzone dywizye i wiele wozów pancernych rzuciło się wzdłuż gościńców, prowadzących z Bapaume do Cambrai i Peronne, przeciw naszym wojskom, prącym naprzód, lecz nie zdołały sprowadzić rozstrzygnięcia na swą korzyść.

Wieczorem odpłynęły pobite w kierunku zachodnim.

W czasie nocnych walk dostało się Bapaume w ręce zwycięzców.

Gorące walki wywiązały się o Combles i wzgórza na zachód. Nieprzyjaciela odrzucono. Ataki angielskiej konnicy złamały się. Stoimy na północ od Somme, pośrodku pól bitew, na których rozegrała się bitwa nad Somme.

Następca niemieckiego tronu, wraz z armią jen. Hutiera wymusił poniżej Ham przeprawę przez Somme. Jego wojska w zaciętych walkach wstąpiły na wzgórza na zachód od Somme. Gwałtowne przeciwataki konnicy angielskiej i piechoty załamały się krwawo. Wieczorem zdobyto szturmem miasto Nesle. Między Somme a Oise wojska, które ruszyły naprzód przez kanał Crozat, jeszcze późnym wieczorem d. 23 bm. zdobyły szturmem zacięcie bronione stanowiska na zachodnim brzegu kanału. W gorącem zmaganiu się odrzucono Anglików, Francuzów i Amerykanów przez bezdrożny obszar lesisty poza La Meuville i Villquier-Aumont. Wczoraj atakowaliśmy dalej. Krwawo odparto francuskie dywizye piechoty i konnicy, rzucone do przeciwataku. Conta i Gayli ruszyli za ustępującym nieprzyjacielem. Wieczorem zdobyto Guyscard i Chauny.

Ostrzeliwaliśmy z dalekonośnych dział twierdzę Paryż.

Krwawe straty nieprzyjaciela są nadzwyczajnie ciężkie. Potężnej zdobyczy, która od dnia 21 marca pozostała w naszych rękach, dotychczas jeszcze nie przejrzano. Stwierdzono więcej niż 45.000 jeńców i daleko więcej niż 600 armat, tysiące karabinów maszynowych i olbrzymie zapasy amunicyi i sprzętów, wielkie zapasy żywności i odzieży.

Na froncie flandryjskim, na zachód od Reims, przed Verdun i w Lotaryngii toczyły się dalej walki artyleryi.

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

Berlin. B. Wolffa donosi dn. 25 bm. wieczorem: **Silne walki między Bapaume a Peronne. Wyparliśmy tu nieprzyjaciela na jego dawne stanowiska między Ancre a Somme, które zajmował przed zaczęciem się bitwy nad Somme w r. 1916. Między Somme a Oisą wojska nasze, walcząc, posuwają się naprzód.**

Komunikaty angielskie.

Londyn. B. kor. Komunikat z dn. 23 rano: Ciężkie zapasy trwały do późna po południu na całym froncie bitwy. Po południu nastąpiły potężne nieprzyjacielskie ataki wielkiemi masami piechoty i artyleryi. Przełamały one nasz system obronny na zachód od St. Quentin. Nasze wojska na tej części frontu bitwy cofają się w dobrym porządku poprzez spustoszony obszar, aby przygotować nowe pozycye dalej ku zachodowi. Nasze wojska w północnej części frontu bitwy trzymają swe pozycye. Ciężka walka świeżemi siłami toczy się dalej.

Londyn. B. kor. Biuletyn z 23 bm. wieczór: Na całym froncie wre walka dalej z jak największą zaciętością. Na południe od Scarpy tudzież na południe i zachód od St. Quentin nasze wojska obsadziły swoje nowe stanowiska i zawikłane są w ciężką walkę z nieprzyjacielem. W nocy odparto silne nieprzyjacielskie ataki w okolicy Jussy wśród ogromnych strat dla nieprzyjaciela. W północnej części frontu bojowego nieprzyjaciel atakował z jak największą energią nie zważając na straty. Nasze wojska zatrzymały swoje stanowiska na tym froncie po dzikich długich zapasach. Wielką waleczność okazały wojska zawikłane w walkę w tym obszarze i dalej na południe. 19-ta i 9-ta dywizya odznaczyły się bohaterstwem w obronie. W samym tylko pierwszym obcinku odparły nasze brygady piechoty sześć niemieckich ataków; w dwóch z nich brała udział niemiecka kawalerya. Nieprzyjacielskie ataki trwają dalej z wielką gwałtownością. Największy nacisk nieprzyjaciela kieruje się na spustoszone obszary, przez które cofnęli się Niemcy po bitwie nad Sommą. Ani ich zysk taktyczny ani terytoryalny, nie może mieć większej wartości. Zdaje się najprawdopodobniejszem, że pobudki natury bardziej zewnętrznej, które skłaniają nieprzyjaciela do twierdzenia, że powetował swoje poprzednie straty, są ważniejsze niż jakiś określony plan strategiczny. Wiadomości, które nadchodzą z wiru ogniowego, z różnych kawałków rowów, trudno powiązać w całość i nabrać z nich jasnego obrazu. O godz. 10 min. 15 rano wyruszył nieprzyjaciel wielkiemi masami po obu stronach od północy i południa St. Leger. O 11 min. 30 rano doniesiono o gęstych kolumnach maszerujących od Lagnicourt. Dziś popołudniu spostrzeżono oddziały kawaleryi w pochodzie drogami Ham—Motigny i Ham—St. Quentin. Słychać, że nieprzyjacielska piechota przekroczyła kanał Sommy. Jeżeli te ostatnie wiadomości są prawdziwe, to jak się zdaje

Niemcy próbują wykonać ruch obrotowy naokoło Ham jako osi.

Tymczasem pogoda jest wspaniała, a straszna rzeź mas nieprzyjacielskich na lądzie i w powietrzu trwa dalej.

Londyn. B. kor. Komunikat z 24 marca wieczorem: Nowe ataki nieprzyjacielskie bardzo silne na całym froncie trwały przez cały dzień. Na południe od Peronne udało się nieprzyjacielowi po ciężkiej walce przeprawić się na kilku punktach przez Sommę. Na północ od Peronne bardzo silne ataki na linię Tertile. Wojska nasze cofnęły się stamtąd na nowe stanowiska. Dalej na północ odparto kilkakrotnie ataki wielkich sił piechoty niemieckiej wśród ciężkich jej strat.

Londyn. B. kor. W sobotę zestrzelono 54 nieprzyjacielskich samolotów.

Paryż ostrzeliwany z odległości 120 km.

Paryż. B. kor. Ag. Havasa dn. 23 bm. Urzędowo ogłaszają: **Nieprzyjaciel ostrzeliwał Paryż od godziny 8 rano co kwadrans z dział bardzo dalekonośnych. Pociski 240 mm. uderzały w stolicę i jej okolicę. Około 10 osób zabitych, a 15 rannych. Zarządzenia dla zwalczenia tych dział poczyniono.**

Paryż. B. kor. Ag. Havasa dn. 23 bm.: Według ostatnich doniesień **działo, które ostrzeliwało Paryż, strzelało z odległości 120 kilometrów. Stało ono około 12 kilometrów poza frontem francuskim.**

Paryż. B. kor. 24 bm. g. 10 i pół przedpoł. Ag. Havasa donosi: Ostrzeliwanie Paryża przez działo o wielkiej donośności, z odległości większej niż 100 km. rozpoczęło się o g. 7 rano na nowo. Pociski padają po sobie w odstępach równych. Tak, jak wczoraj. Dotychczas było tylko kilka ofiar.

Paryż. B. kor. Havas. 25 bm. Ostrzeliwanie Paryża z dział dalekonośnych rozpoczęło się dziś ponownie o g. 6.50 rano.

Niemcy o odwrocie angielskim.

Berlin. B. kor. B. Wolffa donosi d. 24 bm. Rozstrzygnięcie w bitwie Monchy—Cambrai—St. Quentin—La Fere dokonało się przez **szybkie sforsowanie trzech pozycyi nieprzyjacielskich.** Na południe od Bernes Anglicy rzucili na tę pozycyę 22 bm. świeże wojska, które właśnie przyszły z Amiens. Zaledwie te wojska weszły na swoje pozycye, jeszcze ich karabiny maszynowe nie były ustawione, gdy już przepędziła po nich niemiecka piechota. 23 bm. ustąpiła mgła prędzej niż dnia poprzedniego. Anglicy ustępowali na całym froncie. Ich straże tylne broniły każdego pagórka, lecz z każdej nowej pozycyi wypierano je wkrótce. Wyższość niemieckich dowódzców i wojsk zaznaczyła się w wielkim stopniu. Angielska artylerya poświęcała się, aby kryć odwrót. Ich bateryc dawały ognia z paruset metrów odległości na niemieckie fale szturmowe, z szalonym pośpiechem wyczerpywały swoją amunicyę i próbowały potem z blizka zawrócić i odjeżdżać. W ogniu szrapneli i karabinów maszynowych legło mnóstwo bateryi, inne zdobyto z całym zaprzęgiem. Tak samo mało powodzenia miała angielska eskadra tankowa. Ogień dział i minierek uczynił większość z nich niezdolną do boju, zanim przystąpiły do działania. Jeden tank, który się dostał do linii piechoty niemieckiej, został unieszkodliwiony śmiałym czynem podoficera, który wskoczył na tank i przez otwór do oddechania w pokrywie tanka wystrzelał załogę rewolwerem. Na poł. od Peronne po południu dotarto do Sommy. Równocześnie parły ku Sommie i na północ od niej inne oddziały. Tu podjęli Anglicy kontratak z miasta. Ich kompanie jednak zwróciły się do ucieczki, gdy Niemcy ruszyli na nie do szturmu. Peronne pali się. Po opróżnieniu tego miasta dawniej przez Niemców, Francuzi pobudowali tu znowu pozycye, a Anglicy wzmocnili je jeszcze przed swojem cofnięciem się, ale odwrót odbył się na łeb na szyję. Obfita zdobycz została wszędzie. Samochody z angielskimi sztabami tuż przed pojawieniem się Niemców wyjechały z miasta. Wśród cofających się kolumn jechały tanki, które nie odważyły się już na nowy atak. Niemieckie oddziały myśliwskie towarzyszyły temu odwrotowi. Ich bomby i karabiny maszynowe siały śmierć i zamieszanie. Angielscy lotnicy nie walczyli i cofali się, skoro tylko zobaczyli niemieckich lotników myśliwskich.

Części dwóch armii angielskich pobite.

Berlin. B. kor. B. Wolffa d. 24 bm. Między Scarpą a Oisą od 21 do 23 marca wojsko angielskie poniosło

największą klęskę w historyi Anglii.

Niezmierna szybkość i rozmach niemieckiego ataku wyparła potężnego, dzielnie broniącego się nieprzyjaciela z jego wszystkich silnych stanowisk. W ten sposób zakończyła się pierwsza faza wielkiego ataku. Gdzie zaciekły przeciwnik próbował się trzymać, przez zwijanie jego skrzydeł po części nawet od tyłu zmuszono go do szybkiego cofania się. Wszędzie można było widzieć wyraźnie, z jakim pośpiechem w ostatnich czasach Anglicy pracowali około swoich tylnych stanowisk. Tuż przed ofenzywą tylko na przedniej linii między Arras a La Fere stało okrągło

28 angielskich dywizyi.

w co nie są wliczone rezerwy. Przez teren, który w roku poprzednim stał się już historycznym przez niemieckie skrócenie frontu, teraz

pobite części dwóch armii angielskich

prze się niepowstrzymanie ku zachodowi. Ich drogi odwrotowe leżą pod ciężkim ogniem naszych dalekonośnych bateryi, którym udało się nadludzkimi wysiłkami postępować za prącą naprzód piechotą. Niezliczone tysiące zabitych, rannych i zaginionych, przeszło 30.000 ludzi w jeńcach, straciło tu wojsko angielskie w ciągu 3 dni. Nieprzejrzanym jest zdobyty materyał wojenny. Angielskie związki są rozerwane i pomieszane. Kontrataki nieprzyjacielskie wykonywane z wielką brawurą, z udziałem Francuzów i Amerykanów, ściągniętych jak najszybciej z innych pól walki, przysporzyły nieprzyjaciołom szczególnie ciężkich strat. Pomoc amerykańska i francuska przyszła za późno. Ich wojska zostały wciągnięte w klęskę angielską. Nasze straty tak jak przedtem były małe. Zwycięskie wojska zajęły mnóstwo miejscowości i miast. Już w południe 23 bm. nasza piechota na wielu miejscach przedarła się na 20 km. w głąb, około wieczora tego samego dnia na 30 km. Czego nieprzyjaciel nie mógł dokazać w trwających całe miesiące bitwach nad Sommą, Aisną i we Flandryi, mimo wielokrotnej przewagi materyału, tego dokazała tu jedna część niemieckiego wojska w trzydniowej bitwie i pobiła tu znowu najzacietszego nieprzyjaciela Niemiec.

ZASKOCZENIE.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi Techniczne prace wstępne świadczą, że Anglicy aż do ostatnich dni starali się z całą konsekwencyą wykończyć wyrafinowany system obronny. Wskazują na to jeszcze bardziej zdobyte niesłychane zapasy amunicyi. Na podstawie opowiadań jeńców oficerów angielskich, stwierdzono z całą stanowczością, że nieprzyjaciel aż do ostatniej chwili nie zauważył naszych przygotowań. Zachowanie w tajemnicy planu niemieckiego powiodło się wzorowo.

Zdobyte zapasy.

Berlin. B. kor. 26 marca. Biuro Wolffa donosi: Mgła, chmury dymu i gazu, nie pozwoliły w pierwszym dniu na przegląd całego łupu; dopiero dnia następnego po przekroczeniu drugiego stanowiska mnożyły się dowody odwrotu nieprzyjaciela. Anglicy **próbowali wprawdzie w nocy wycofać swoją artyleryę, lecz większej jej części nie zdołali już usunąć.** Amunicyę pozostawiono w wielkiej części.

Obraz gwałtownego odwrotu wyraźnie się objawił po przekroczeniu trzeciego stanowiska. Tutaj stały armaty marynarki, działa kolejowe, nadto wiele magazynów. Anglicy nie mogli nawet zniszczyć nagromadzonych materyałów. W barakach i obozach polowych znaleziono wiele materyału. Baraki te po większej części były z blachy i nie mogły być ogniem zniszczone.

Baraki z drzewa i namioty były tylko po części podpalone. Znaleziono ogromne zapasy konserw, chleba białego, marmolady, wina, tytoniu, bielizny, obuwia, butów gumowych i wogóle materyałów gumowych.

W trzecim dniu łup ogromnie się powiększył. Ogólne wrażenie po trzydniowej walce jest, że Anglicy ponieśli już tak wielką stratę w materyale, że jej nawet pomoc Ameryki nie będzie mogła wyrównać.

Niemieckie uwagi o ofenzywie.

Berlin. B. kor. B. Wolffa donosi dn. 24 bm. Wielkie zwycięstwo na zachodzie nad Anglikami jest sukcesem takim, jakiego w dziejach tej wojny od początku wojny pozycyjnej koalicya nigdy nawet w przybliżeniu na zachodnim froncie nie osiągnęła. Ofenzywa Anglików pod Arras w kwietniu 1916 miała szerokość 20 km. Angielsko-francuska ofenzywa nad Sommą w lipcu 1916 miała dwa razy taką szerokość. Francuzi zaatakowali nad Aisną w r. 1917 na szerokości 40 km. Odcinki atakowe trwających miesiącami walk angielskich we Flandryi nie przekraczały nigdy obszaru 30 km. Zdobycz przeciwników w pierwszych dniach ich ataków osiągnęła tylko jeden raz najwyższą cyfrę 10000 jeńców. Podczas pierwszych stadyów tych ataków ani Anglicy ani Francuzi nie dostali się dalej jak na skraj pola lejowego niemieckich przednich pozycyi. Tylko pod Cambrai atak angielski wdarł się na 7 km. głęboko, lecz później zamienił się w klęskę. Wielomiesięczna bitwa we Flandryi, w której walczyło 93 angielskie dywizye i półtora miliona najlepszych wojsk angielskich, przyniosła Anglikom skrawek ziemi 20 km. szerokości, tylko gdzieniegdzie mający głębokość 6 km. Cały zysk w terenie, półtorarocznych walk angielskich wynosił tylko sto kilometrów kwadratowych. W porównaniu z tymi sukcesami nieprzyjacielskimi powodzenie trzydniowej bitwy wygranej przez Niemców wygląda tak, że w tym krótkim czasie zysk w terenie wynosi 2000 km. kwadratowych.

Burzenie frontu francuskiego.

Berno. B. kor. Dzienniki francuskie donoszą z frontu, że artylerya nieprzyjacielska burzy pociskami obecnie cały front francuski. Wydano rozkaz usunięcia ludności cywilnej z Verdun. Artylerya nieprzyjacielska działa tak silnie, że pierwsze linie okryte są tumanami czarno-żółtego kurzu.

TANKI.

Berlin, B. kor. Dn. 26 marca. Biuro Wolffa donosi: Dywizye niemieckie, które walczyły na południowy zachód od Saint Quentin miały tanki, odznaczające się wielką chyżością i sprawnością. Po walce tanki te powróciły wszystkie nienaruszone.

DEPESZA DO CESARZOWEJ.

Berlin. B. kor. Dn. 26 marca: Cesarz Wilhelm wysłał następującą depeszę do cesarzowej:

„Dziś w nocy po ciężkiej walce padło Bapaume. Moje zwycięskie wojska posuwają się naprzód w kierunku zachodnim poprzez Bapaume. Dalej na południe prą wojska ku Albert. Przeprawiono się przez Somme na kilku miejscach powyżej Peronne. Podobnie jak po bitwie nad Soczą we Włoszech. Bóg z nami“.

STRZELANIE NA ZWYCIĘSTWO.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. Cesarz Wilhelm rozkazał 25 marca z okazyi zwycięstwa w bitwie pod Monchy—Cambrai—St. Quentin-La Fere wywiesić flagi i strzelać na zwycięstwo.

ODZNACZENIE HINDENBURGA.

Berlin. B. kor. Cesarz niemiecki wręczył Hindenburgowi żelazny krzyż z złotymi promieniami, najwyższy stopień żelaznego krzyża, jaki dotychczas miał tylko ks. Bluecher.

Oddźwięk w Ameryce.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Cały kraj z jak najżywszem zainteresowaniem śledzi gigantyczne walki na froncie zachodnim. Silna jest nadzieja, że atak niemiecki w końcu będzie odparty. Wszyscy podziwiają zręczność gen. H a i g a, który paruje atak największy, jaki kiedykolwiek dokonano na armię. Rzeczoznawcy wojskowi są zdania, że nawet gdyby Anglicy jeszcze dalej cofnąć się musieli, siła ataku niemieckiego w końcu zmaleje i nastręczy się okazya do kontrataku.

Z GŁOSÓW FRANCUSKICH.

Berlin. B. kor. Taktyka niemiecka wydaje się dziennikom francuskim zagadkową. „Excelsior" sądzi, że Niemcy stosują tę samą taktykę jak pod Verdunem, która ich swego czasu tak wiele kosztowała. „Matin" uważa za rzecz możliwą, że Niemcy spróbują ataku na C a l a i s, a także na północy na froncie belgijskim. „L'Home Libre" pisze, że Niemcy w zaślepieniu swem będą jeszcze przez kilka dni atakowali wszelkiemi siłami, może tu i tam nadłamią front, lecz żołnierze nasi stoją na straży. Militaryzm niemiecki ze zwieszoną głową zbliża się ku klęsce.

Rokowania z Rumunią.

Wiedeń. B. kor. C. k. Biuro korespondencyjne donosi z Bukaresztu pod datą 26 bm.: W a ż n i e j s z e p o s t a n o w i e n i a traktatu pokojowego: polityczne, terytoryalne i wojskowe z Rumunią z o s t a ł y ostatecznie u ł o ż o n e dziś o 4 rano. Również ułożono ostatecznie układ dodatkowy prawno-polityczny i zasady umowy w kwestyi naftowej. Inne kwestye gospodarcze są dalej omawiane na posiedzeniach komisyi. Stosownie do umowy z delegatami rumuńskimi cały układ traktatowy po ustaleniu go będzie równocześnie podpisany i ogłoszony.

Chłopi ukraińscy uzbrojeni w armaty.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Ukrainy: Komisarz gubernatorstwa kijowskiego zaproponował ukraińskiemu ministrowi spr. wewn. spieszne r o z b r o j e n i e chłopów, inaczej bowiem walka z anarchią jest bez widoków powodzenia. Chłopi są uzbrojeni od stóp do głów w broń wszelkiego gatunku, n a w e t w a r m a t y. Komisarz zrzuca z siebie odpowiedzialność za działania k o m e n d a n t a g u b e r n i i.

Wiadomość tę zaopatruje „Vorwaerts" uwagą, iż jak się okazuje, rząd Rady Ukraińskiej ma do czynienia z silnym wewnętrznym oporem.

Koniec samorządu wojsk ukraińskich.

Kijów. B. kor. Rozkazem ukraińskiego min. wojny zarządzono demobilizacye floty czarnomorskiej i z a b r o n i o n o samowolnej organizacyi wewnątrz poszczególnych oddziałów wojskowych. System wyboru przełożonych wojskowych zostaje zniesiony a komitety żołnierskie rozwiązane.

PRACA NIEMIECKA W KIJOWIE.

Kijów. B. kor. Utworzyło się tu ukraińsko-niemieckie stowarzyszenie dla gospodarczego i kulturalnego zbliżenia. Wkrótce ma nastąpić założenie niemieckiego biura prasowego.

JĘZYK UKRAIŃSKI.

Kijów. B. kor. Rząd nakazał używanie języka ukraińskiego w oznaczaniu nazw ulic itd. jakoteż zastąpienie rosyjskiego herbu państwowego przez ukraiński

Wiadomości telegraficzne.

Cesarz w Czechach.

Wiedeń. B. kor. Cesarz udał się na dwudniowy pobyt do Czech dla zwiedzenia tamtejszych obszarów, w których ludność cierpi nędzę.

Przedstawiciel Ukrainy w Wiedniu.

Wiedeń. (Telefonem). „Natz. Ztg" donosi, że posłem republiki ukraińskiej zamianowany zostanie w Wiedniu adwokat z Kijowa Dr Michał L e w i c k i, który brał udział w rokowaniach w Brześciu.

Świętokradztwo we Lwowie.

Lwów. (Telefonem.) Przedwczoraj dopuszczono się tu wielkiej kradzieży w kościele św. Marcina. Gdy wikary wszedł rano do kościoła, zauważył zupełne złupienie ołtarza z licznych wotów, składanych tu od szeregu lat. Dalej okazało się, że także drugi ołtarz był obdarty z wotów. Również skradziono obrusy kościelne. Skradziono wotów srebrnych i złotych w ogólnej wartości przeszło 5000 koron. Sprawcy prawdopodobnie pozostali w kościele na noc, ukrywszy się na chórze i że w nocy dokonali ograbienia. Ustalono, że, aby wydostać się z kościoła, złoczyńcy wyszli na chór, skąd dostali się na ganek kościelny na wysokości drugiego piętra i tędy po linie spuścili się na doł. Dla wyśledzenia sprawców sprowadzono na miejsce psa policyjnego, „Flicka". Słychać, że sprawa wykrycia sprawców jest na dobrej drodze.

Gabinet Pasicza.

Rzym. B. kor. Aj. Stefani donosi: Pasicz utworzył nowy gabinet przy udziale wszystkich członków dotychczasowego gabinetu.

Gabinet dra Steczkowskiego.

Warszawski korespondent „Dziennika Narodowego" podaje szereg szczegółów, odnoszących się do prac przygotowawczych około utworzenia gabinetu dra Steczkowskiego. Między innemi pisze:

W kołach do rządu zbliżonych zapewniają, że decyzyę podjęcia się tego zadania powziął p. Steczkowski na zasadzie tych konkretnych pertraktacyi i danych, jakie przywiózł z Berlina i Wiednia. Na razie niewiadomo dokładnie, jak dalece pertraktacye te zostały doprowadzone. Natomiast wiemy, że zasadniczą linią polityczną, której trzyma się przyszły — wkrótce — premier, jest porozumienie p o l s k o - n i e m i e c k i e, na zdrowych oparte podstawach. Podstawy tego porozumienia muszą być, rzecz jasna, zastosowane do żywotnych interesów narodowych i państwowych stron obu.

Swoim żywotnym interesom państwowym dali Polacy niejednokrotnie wyraz, gdy sprawa porozumienia polsko-niemieckiego znalazła się na porządku dziennym. Postulaty nasze są tak niezachwiane, jak niezachwianą jest wola i instynkt polskiego życia narodowego. Gdy więc jest mowa o porozumieniu polsko-niemieckiem, to trzeba wciąż mieć na oku, że z e s t r o n y n i e m i e c k i e j, nawet jej większości, s t a w i a n e s ą n a m w a r u n k i, na które s p o ł e c z e ń s t w o polskie a p r o b a t y d a ć n i e m o ż e.

Możnaby przytoczyć dla ilustracyi szereg dość jaskrawych objawów, wskazujących, że idea zbliżenia polsko-niemieckiego napotka (luka cenzur.) przeszkody znaczne.

Z oświadczeń i wyjaśnień p. Steczkowskiego wynika, że w kołach decydujących uzyskał aprobatę na przekazanie rządowi polskiemu gospodarki krajowej. Liczy on, że c a ł k o w i t a w ł a d z a k r a j o w a może być przejęta przez rząd nasz w miesiącach między lipcem a październikiem.

Sprawa wojska zajmuje w programie p. Steczkowskiego miejsce wybitne. Jest on za szybkim tworzeniem wojska polskiego, przyczem domaga się, aby kadrami były: Polski Korpus Posiłkowy oraz formacye polskie, znajdujące się obecnie na rubieży Rzeczypospolitej.

W sprawie konferencyi, odbytej między p. Steczkowskim a sekretaryatem Koła Międzypartyjnego, można zaznaczyć, że expose p. Steczkowskiego nie wywołało w tych kołach zasadniczych zastrzeżeń.

* * *

Jak się dowiadujemy z Warszawy, kandydaturę ministra Steczkowskiego na premiera p r z e d s t a w i ł a Rada regencyjna w ubiegłą sobotę rządom okupacyjnym do zatwierdzenia.

Bombardowanie Paryża.

O ostrzeliwaniu Paryża z dalekonośnego działa niemieckiego, przynoszą dzienniki lyońskie — według relacyi pism szwajcarskich — szereg wiadomości, nadesłanych im przez korespondentów paryskich.

Punktualnie o g. kwadrans na 8 wstrząsnęła powietrzem olbrzymia detonacya. Paryżanie pod pierwszym wrażeniem eksplozyi przypuszczali, iż nastąpił nowy wybuch w składach amunicyjnych. Tymczasem jednak eksplozya powtórzyła się po dalszych 20 minutach przy równie silnem wstrząśnieniu. Z frontu, ani też ze stanowisk obserwacyjnych przed Paryżem o najeździe lotników niemieckich nie doniesiono; mimo to dano o g. 8.20 rozkaz do zaalarmowania miasta, iż rozpoczął się nowy atak lotniczy. Aż do g. 2 popoł. wierzył cały Paryż w atak lotniczy. Jedynie w ministeryum wojny wiedziano, iż lotników niemieckich nad Paryżem niema i łamano sobie głowy nad całą tą zagadką; dopiero znaleziony o g. 2-ej popoł. w śródmieściu czerep granatu, wyjaśnił tajemnicę i nie było już żadnej wątpliwości, iż ma się tu do czynienia z działem niemieckiem o olbrzymim promieniu działania. W ślad za tem pojawił się o g. 3 popoł. komunikat ministeryum wojny, wyjawiający całą prawdę, który pisma popołudniowe natychmiast olbrzymiemi literami ogłosiły. Jak wielką była dla rządu francuskiego niespodzianka, świadczy okoliczność, iż jeszcze o g. 10 rano rozesłano w świat urzędową depeszę o ataku lotniczym na Paryż.

Z zegarkiem w ręku stwierdzono, iż granaty niemieckie padały z matematyczną punktualnością co 20 minut. Ostatni pocisk wpadł do miasta w pierwszym dniu o g. 3 min. 20. Od chwili pierwszego alarmu zapanowało w Paryżu wielkie zamieszanie. Sobotnie dzienniki ranne i wieczorne wyszły z wielkiem opóźnieniem. Telefoniczne i telegraficzne połączenia Paryża z prowincyą w sobotę rano zawieszono. Restauracye, domy towarowe jak Louvre i Printemps zamknięto. Dzieci szkolne, urzędnicy schronili się do piwnic. Wydziały miejskie odbyły swe posiedzenia w piwnicach ratusza. Dopiero wieczorem poczęła ludność wychodzić na ulice, a restauracye zapełniły się. Pociągi ekspresowe, jadące na południe, przepełnione są bogatemi rodzinami paryskiemi.

Również pisma włoskie przynoszą już o ostrzeliwaniu Paryża szereg wiadomości, na ogół zgodnych z relacyami lyońskiemi. „Corriere della Sera" powątpiewa czy pociski padają istotnie z działa dalekonośnego z odległości 120 km. i zapytuje czy nie jest rzeczą możliwą, iż Niemcom powiodło się ukrywać swe działo przez 3 i pół roku w pobliżu Paryża lub też, iż Niemcy wykopali tunel aż do punktu położonego w odległości 30 km. do Paryża.

Z pism niemieckich bliżej zajmuje się tą sprawą „Lokalanzeiger". Według obliczeń „Ballistyki" Cranza — powiada to pismo — pocisk biegnący w powietrzu, wymaga półtora razy większej szybkości, niż pocisk biegnący w próżni, by osiągnąć równą odległość. Pocisk musi więc biedz najmniej półtora km. na sekundę. Odpowiednio do tych wymogów, długość lufy i waga odnośnego dalekonośnego działa musi być wprost fantastyczną, nie mówiąc już o wadze ładunku. Również łuk jaki pocisk zakreśla musi być wysoki. Największa odległość, jaką dotychczas w walce lądowej osiągnięto była przestrzeń 42 km. (ostrzeliwanie Dunkierki).

Internowani w Huszt.

Od osoby, która przebywała kilka dni w Huszt, otrzymujemy następujące informacye:

Do środy ub. tygodnia, tj. do 20. marca, baraki internowanych w Huszt były dostępne dla rodzin, odwiedzających legionistów. Z powodu jednak wybuchu kilku chorób, jak czarnej ospy, tyfusu i czerwonki (3 wypadki śmierci, kilkanaście zasłabnięć) dostęp do baraków od środy jest zamknięty.

Dużą pomocą dla internowanych byłoby rozdanie przesyłek, które dotychczas leżą w składzie i niewiadomo, jaki los je czeka. Wprawdzie część przesyłek z prowiantami uległa zepsuciu i jest dziś nie do użycia, ale i tak przesyłki z odzieżą i prowiantami trwalszymi mogłyby przynieść ulgę niemałą.

Lwowska organizacya „Pracy kobiet" wysłała do Huszt i innych obozów delegacyę, złożoną z kilku osób. Delegacya ta bawi tam już od szeregu dni. Z 40.000 koron, które przesłał był komitet lwowski, doszło do rąk legionistów 1000 koron. Zapytani na co użyć tej sumy, czy na środki lekarskie i opatrunkowe, czy na zakupno środków żywności, legioniści prosili o zakupno mamałygi. Mamałyga ta wystarczyła na 2 obiady dla obozu.

Pieniądze dla internowanych, przesyłane przez rodziny, najlepiej wysyłać wprost pod adresem poczty polowej na nazwiska poszczególnych jeńców.

KRONIKA.

Z miasta.

MINISTER DLA GALICYI DR. TWARDOWSKI W KRAKOWIE. Wczoraj wieczorem przyjechał do Krakowa w drodze powrotnej ze Lwowa, Przemyśla i Tarnowa Eksc. min. Dr. Twardowski i zamieszkał w „Grand Hotelu". Na dworcu kolejowym powitali ministra delegat namiestnictwa Biesiadecki, prezydent Federowicz, dyrektor kolei r. dw. Zborowski, prez. Centr. odbudowy r. dw. Herbst, dyr. policyi r. rz. Krupiński i komisarz Sobolewski.

Dziś po południu między godz. 4—6 minister Twardowski będzie udzielał audyencyi w gmachu starostwa krakowskiego.

Z POBYTU P. MINISTRA TWARDOWSKIEGO W KRAKOWIE. Dziś w południe prezydent miasta Federowicz przyjmował p. ministra Twardowskiego śniadaniem na 12 osób.

Po południu o czwartej uda się do p. ministra deputacya miasta złożona z członków prezydyum miasta oraz przewodniczących klubów radzieckich wspólnie z zaproszonymi przez prezydenta posłami krakowskimi do Rady państwa, aby przedstawić p. ministrowi najważniejsze postulaty gminy z dziedziny aprowizacyi i prosić p. ministra o stałą opiekę nad Krakowem. Deputacya złoży równocześnie memoryał w sprawie poparcia przedłużenia dotychczasowych reklamacyj krakowskich obywateli w interesie publicznym.

DWA DNI ŚWIĄTECZNE, niedziela palmowa i Zwiastowanie N. M. P. przypomniały jednocześnie i wiosnę i jesień. Święceniu palm w niedzielę towarzyszyło jeszcze ciepło i słoneczna pogoda. Za to Wielki Tydzień postu rozpoczął się zapowiedzią nawrotu do chłodów. Dziś do południa mieliśmy już normalną zimę.

CHLEB NA ŚRODĘ I CZWARTEK. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że wydało mąkę do wypieku chleba na środę i czwartek bieżącego tygodnia.

ODROCZENIE CZASU LETNIEGO. Wedle rozporządzenia całego gabinetu, czas letni, który miał się rozpocząć dnia 1. kwietnia i trwać do 30. września, rozpocznie się dopiero 15. kwietnia i trwać będzie do 16. września włącznie. Przesunięcie czasu letniego nastąpiło w Austryi i na Węgrzech dlatego, ponieważ rząd niemiecki zmienił swoje pierwotne zarządzenie i ustalił trwanie czasu letniego w ogłoszonym powyżej terminie.

Z OBOZU LEGIONISTÓW INTERNOWANYCH W WITKOWICACH. Dzięki ofiarności jednostek i pewnych stowarzyszeń warunki pobytu legionistów w Witkowicach uległy zmianie na lepsze. Prowianty otrzymano od hr. Borkowskiej, Stowarzyszenia panien rękodzielniczych, od p. Helmanowej, Kinera Władysława i p. Pawlikowskiej, która od grona pań krakowskich przywiozła onegdaj pewne zapasy środków spożywczych. Ostatnio większą przesyłkę do obozu w Witkowicach skierował Naczelny Komitet Narodowy. Bibliotekę obozowa zasiliło licznemi i cennemi książkami Stowarzyszenie akademickie „Zniez" w Krakowie i T. S. L. W obozie witkowickim pozostaje obecnie 260 podoficerów i żołnierzy oraz 19 oficerów. Łącznikiem między legionistami, a komendanturą obozu jest chorąży Łucyan Bastgen. Postępowaniem pełnem taktu, okazywaną na każdym kroku troską o byt żołnierza, zyskał chor. Bastgen ogólne uznanie i sympatyę legionistów w Witkowicach.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. W piątek d. 22. b. m. odbyło się posiedzenie komisyi historyi nauk matematyczno-przyrodniczych, na którem prof. dr. L. Birkenmajer podał dalszy ciąg drobnych wiadomości do historyi astronomii w Polsce, a prof. dr. A. Wrzosek omówił obecny stan źródeł do dziejów szkoły lekarskiej w Grodnie w XVIII. stuleciu.

TOWARZYSTWO „DOMU MŁODZIEŻY" uchwaliło prosić Radę i Prezydyum miasta o parcelę pod budowę gmachu. W tym celu imieniem Towarzystwa udali się do Prezydyum prezydent Dr. Ignacy Dembowski i p. Henryk Pachoński. Zarówno prezydent miasta p. Federowicz jak i pp. wiceprezydenci sympatycznie przyjęli myśl budowy domu, któryby koncentrował pozaszkolne życie całej młodzieży krakowskich szkół średnich i przyrzekli gorąco poprzeć prośbę wniesioną do Rady miasta.

KOMNATA KRÓLEWSKA. Urządzoną na Wawelu wystawę umeblowanej komnaty królewskiej odwiedzano licznie w czasie ubiegłych dni świątecznych. Miniaturowa ta sala umieszczona w specyalnej niszy drewnianej, oświetlona światłem elektrycznem, przedstawia komnatę zamku królewskiego na drugiem piętrze, z zachowanym dotychczas marmurowym kominkiem. Ściany pokryte są ciemnem suknem gobelinowem, zdobnem w ornamentacye, wyobrażające postaci wojowników. Podłoga, wyłożona z szerokich parkietów drewnianych, dostosowana jest do ciężkiej powagi komnaty. Blisko kominka ustawiono okrągły drewniany stół na pojedynczej podstawie i wysokie krzesła stylowe w jasnym odcieniu. Długą wyścielaną ławę umieszczono pod ścianą. Ciężka, zdobna bogatą rzeźbą, skrzynia stoi koło drugiej ściany. W jednym z rogów umieszczono jeszcze stolik drewniany z wielką majolikową wazą. Sklepienie odcina się bardzo wybitnie od całej sali jasnym nimbem, utrzymanym w bladym kolorycie. Sztukaterye sklepieniowe, jaśniejsze nieco od tła, przedstawiają się w formie szerokich pasów, biegnących po sklepieniu. Całość sprawia bardzo dodatnie wrażenie tak pod względem pietyzmu dla przeszłości, jak i królewskiej iście powagi. Pomysł urządzenia komnaty jest projektowany przez p. Jastrzębowskiego.

ZASIŁKI DLA NAUCZYCIELI. Rada szkolna okręg. zamiejska w Krakowie, zawiadamia za naszem pośrednictwem wszystkich nauczycieli i nauczycielki tego okręgu, że w dniu 2. i 3. kwietnia b. r. nastąpi wypłata zasiłków, przyznanych ze Skarbu Państwa na sprawienie ruchomości.

Z Polski i ze świata.

POGRZEB PUŁKOWNIKA MOŚCICKIEGO. Jak wiadomo, jeden z członków pierwszej delegacyi gen. Dowbor-Muśnickiego do Rady Regencyjnej, pułk. Bolesław Mościcki zginął z rąk bolszewickich. Ciało jego przewieziono do Mińska, gdzie zostało pochowane z honorami wojskowymi w krypcie katedry. Obecnie przynosi „Dziennik Wileński" nieco szczegółów, dotyczących tego smutnego lecz podniosłego obrzędu.

Więc przedewszystkiem na czele obu wychodzących w Mińsku pism polskich „Dziennika Mińskiego" i „Placówki" ukazały się dużych rozmiarów żałobne klepsydry następującej treści:

Ś. p. pułkownik Bolesław Mościcki, Dowódca 1. Pułku Ułanów, Kawaler orderów św. Jerzego 4 stopnia, św. Anny 2, 3 i 4 stopnia, św. Stanisława 2 i 3 stopnia, Krzyża św. Jerzego dla oficerów, 4 stopnia, francuskiego Krzyża wojskowego „croix de guerre", rumuńskiej gwiazdy i włoskiego Krzyża wojskowego, Bohater z pod Stanisławowa i Kręchowiec — poległ z ręki zabójców dnia 18-go lutego 1918 r. pod leśniczówką Dub, ziemi Mińskiej, w wieku lat 38.

Nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym w Mińsku, oraz złożenie zwłok w podziemiach tego kościoła odbędzie się dnia 8-go marca 1918 r. o godz. 11 rano.

I. Pułk Ułanów.

Pogrzeb odbył się w obecności niezliczonych tłumów, które wypełniły zarówno wnętrze katedry, jako też plac dookoła. Przybyły delegacye od cechów i korporacyj ze sztandarami, trumna tonęła w zieleni wieńców. Oprócz wojska polskiego, instytucyj polskich, złożone zostały też wieńce od oficerów niemieckich oraz od pozostałych w Mińsku oficerów Rosyan. Przemawiał nad trumną kolega zamordowanego i towarzysz w ostatniej jego wycieczce, cudem niemal uratowany porucznik Römer. W dniu pogrzebu w pismach miejscowych ukazała się odezwa, nawołująca do składek na „Fundusz imienia pułkownika Mościckiego".

ZAKAZANE ZGROMADZENIE WE LWOWIE. Na niedzielę zapowiedziano w ratuszu lwowskim zgromadzenie obywatelskie, które się jednak nie odbyło z powodu zakazu dyrekcyi policyi.

REKWIZYCYE W POWIECIE SOKALSKIM. „Kuryer Lwowski" donosi: W ostatnim czasie urząd kwatermistrzowski II. armii, zarządził w sokalskim powiecie rekwizycyę kartofli, zarówno u włościan, jak i na obszarach dworskich. Zastanowiony został ruch gorzelni. Odstawienie kartofli zostało bezzwłocznie zarządzone, przyczem zarekwirowano wszelkie zaprzęgi włościańskie i dworskie i aż do odstawienia wszystkich zajętych kartofli zakazano rozpoczęcia robót w polu przy użyciu koni około upraw wiosennych.

Z OBOZU INTERNOWANYCH LEGIONISTÓW W ŻURAWICY (pod Przemyślem). Na zarządzenie A. O. K. internowanych w Żurawicy oficerów, którzy należeli do polskiego sądu polowego, przydzielono wraz z całym dawnym personalem sądowym, do komendy drugiej armii. W sobotę rano odjechał do Lwowa cały transport.

W dniu 21. b. m. zjechała do Żurawicy komisya asenterunkowa, która zbadała tych legionistów, którzy służyli dawniej w szeregach wojsk austryackich. Przeglądowi poddanych było ogółem 15 osób z czego 10 odesłano do kadry a 5 uwolniono.

Uwolnionymi zostali oficerowie Dr. Schalit, Kap. Łuczyński i chor. Kasparek.

NAPADY BANDYCKIE NA POCIĄGI. Wypadki, o których piszemy, rozgrywały się w obecnym czasie wojennym w pobliżu Pragi, na przestrzeni pomiędzy stacyami Lieben a Czeski Brod. Począwszy od stacyi Lieben tor kolejowy idzie pod górę, skutkiem czego bieg pociągów staje się powolny. Ukryci wzdłuż nasypu okolicznościowi, niezawodowi bandyci wskakiwali wtedy do wagonów i wyrzucali z nich towary. To była jedna grupa wyprawy. Grupa druga z koszami, worami, plecakami zbierała wyrzucone towary, które następnie sprzedawała. Były wypadki, że bandyci smarowali tłuszczem szyny, a potem hamowali niektóre wagony, ażeby pociąg posuwał się żółwim krokiem. Plądrowano gruntownie.

Dyrekcya policyi w Pradze w sprawozdaniu z d. 7. grudnia 1917 r. pisała: „Mimo wszystkich interpelacyj w Radzie państwa, kradzieże w wagonach kolejowych odbywają się dalej. Podczas ostatniego śledztwa na stacyi w Lieben stwierdzono, że z jednego tylko pociągu skradziono: 675 kilogramów tytoniu wartości 10.800 koron, węgla drzewnego wartości 3.000 koron, nafty za 60 koron, 200 kilogramów cukru, miodu za 1.000 koron, sody za 240 koron. Na tej małej przestrzeni skradzione towary przedstawiają wartość przeszło 400.000 koron."

W ostatnich dniach w pociągach towarowych umieszczono jako straż dwóch żołnierzy w pełnej zbroi. Bandyci znaleźli i na to sposób. Z jednej strony pociągu grupa plądrująca wskakuje do wagonów, z drugiej zaś strony inna grupa bombarduje gradem kamieni budki w wagonach, w których siedzą hamownicy i żołnierze, nie mogąc jednak z budki nawet głowy wychylić.

Takie napady powtarzają się dniem i nocą prawie na każdy pociąg. Personal kolejowy jest wobec nich bezsilny.

PRZECIW MAŁŻEŃSTWOM DLA POSAGU. Saskie ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło władzom policyjnym śledzić ogłoszenia w dziennikach i donosić sobie o ogłoszeniach urzędników, chcących za pośrednictwem anonsu znaleźć towarzyszkę życia... z posagiem. Ministerstwo saskie wychodzi z założenia, że tego rodzaju ogłoszenia nie licują z honorem urzędników.

Zawiadomienia i komunikaty.

Ognisko nauczycielskie w Krakowie ma otrzymać dla swych członków pewną ilość materyi na ubrania, płótna na bieliznę oraz wierchów do bucików. Informacyi udziela się w ognisku między godz. 10—12 rano i od 5—7 wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje się tylko do piątku dnia 29. b. m.

NEKROLOGIA.

Antoni Colonna z Walewic W a l e w s k i, właściciel dóbr, bardzo zasłużony i w kołach ziemiańskich powszechnym szacunkiem otaczany i ceniony obywatel, zmarł po wieloletnich ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami w dniu 22. marca 1918 r. w domu swego zięcia Jerzego Zanowskiego i córki Ma[illegible] 1° hr. Wielopolskiej w Strutynie.

Cześć Jego pamięci.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Fenka.